 Czas czytania: 5 min.

„Zrobiła to wszystko Ona, Matka Boża”, zwykliśmy czytać w salezjańskiej literaturze duchowej, aby wskazać, że Dziewica była u źródeł całej historii księdza Bosko. Jeżeli odniesiemy to do budowy kościoła Maryi Wspomożycielki, znajdziemy namacalne potwierdzenie tego zdania, pamiętając, że oprócz interwencji niebieskiej, również ksiądz Bosko odegrał swoją rolę, i to jaką!

Początek pomysłu i pierwsze obietnice pomocy (1863)
Pod koniec stycznia i na początku lutego 1863 roku ksiądz Bosko rozesłał obszerny okólnik na temat przeznaczenia kościoła pod wezwaniem Maryi Wspomożycielki, który zamierzał wybudować na Valdocco: miał on służyć młodzieży tam przyjmowanej oraz dwudziestu tysiącom dusz z okolicy, z możliwością ustanowienia go parafią przez władze diecezji.
Wkrótce potem, 13 lutego, poinformował papieża Piusa IX nie tylko o tym, że kościół jest parafią, ale że jest już „w budowie”. Z Rzymu uzyskał pożądany rezultat: pod koniec marca otrzymał 500 lirów. Dziękując Sekretarzowi Stanu kard. Antonelli za otrzymaną dotację, napisał, że „prace… wkrótce się rozpoczną”. Rzeczywiście, w maju kupił ziemię i drewno na plac budowy, a latem rozpoczęły się prace przygotowawcze, które trwały do jesieni.
W przeddzień święta Maryi Wspomożycielki, 23 maja, Ministerstwo Łaski, Sprawiedliwości i Kultu, po wysłuchaniu burmistrza, markiza Emanuele Luserna, zadeklarowało chęć przyznania dotacji. Ksiądz Bosko skorzystał z okazji, aby natychmiast odwołać się do hojności pierwszego sekretarza Zakonu Maurycjanów i burmistrza. Tego samego dnia wysłał do nich podwójny apel: do pierwszego, prywatnie, prosił o jak największą dotację, przypominając mu o zobowiązaniu, które podjął przy okazji wizyty na Valdocco; do drugiego, formalnie, oficjalnie, zrobił to samo, ale szczegółowo omawiając budowę swiątyni.

Pierwsze odpowiedzi
Po apelach o ofiary nastąpiły odpowiedzi. Odpowiedź sekretarza Zakonu Maurycjanów z 29 maja była negatywna na rok bieżący, ale nie na rok następny, w którym można było zapisać w budżecie nieokreśloną dotację. Natomiast odpowiedź z Ministerstwa z 26 lipca była pozytywna: przyznano 6.000 lirów, ale połowa miała zostać przekazana po wykonaniu fundamentów na poziomie gruntu, a druga połowa po zadaszeniu kościoła; wszystko jednak pod warunkiem kontroli i zatwierdzenia przez specjalną komisję rządową. Wreszcie 11 grudnia przyszła odpowiedź, niestety

negatywna, z rady miasta: pomoc z budżetu miejskiego była przewidziana tylko dla kościołów parafialnych, a dla księdza Bosko już nie. Sprawy nie ułatwiał również wakat biskupa w archidiecezji. Ksiądz Bosko przez kilka dni zastanawiał się i w Wigilię Bożego Narodzenia potwierdził burmistrzowi swój zamiar wybudowania dużego kościoła parafialnego, który służyłby „gęsto zaludnionej dzielnicy". Gdyby dotacja miejska nie powiodła się, musiałby ograniczyć się do znacznie mniejszego kościoła. Ale ten nowy apel również pozostał bez echa.
Rok 1863 zakończył się więc dla księdza Bosko mało konkretnie, poza kilkoma ogólnymi obietnicami. Był to powód do zniechęcenia. Ale jeżeli władze publiczne nie radziły sobie w sprawach gospodarczych, to – jak sądził ksiądz Bosko – Opatrzność Boża nie zawodziła. Doświadczył jej silnej obecności jakieś piętnaście lat wcześniej, podczas budowy kościoła św. Franciszka Salezego. Dlatego powierzył znanemu inżynierowi Antoniemu Spezia zadanie sporządzenia planu nowego kościoła, jaki ksiądz Bosko miał na myśli. Poza tym, inżynier miał pracować, po raz kolejny, bezpłatnie.

Decydujący rok (1864)

W ciągu nieco ponad miesiąca projekt był gotowy, a pod koniec stycznia 1864 roku został przekazany miejskiej komisji budowlanej. W międzyczasie ksiądz Bosko zwrócił się do dyrekcji Kolei Państwowych Górnych Włoch z prośbą o bezpłatny transport kamieni z Borgone w dolinie Susa do Turynu. Ale komisja budowlana nie zgodziła się na to. W połowie marca odrzuciła ona dostarczone rysunki z powodu „nieregularności konstrukcji", wzywając inżyniera do ich modyfikacji. Ponownie przedłożone 14 maja, zostały uznane za wadliwe 23 maja, z kolejnym wezwaniem do ich przerobienia; alternatywnie zasugerowano rozważenie innego projektu. Ksiądz Bosko zaakceptował pierwszą propozycję i 27 maja poprawiony projekt został zatwierdzony, a 2 czerwca Rada Miasta wydała pozwolenie na budowę.


Pierwsze zdjęcie kościoła Maryi Wspomożycielki Wiernych

Tymczasem ksiądz Bosko nie tracił czasu. Zwrócił się do burmistrza o dokładne wytyczenie nowego przebiegu zapadniętej Via Cottolengo, aby móc ją podnieść na własny koszt z materiału pochodzącego z wykopów pod kościół. Ponadto rozesłał do środkowych i północnych Włoch, za pośrednictwem zaufanych dobroczyńców, drukowany okólnik, w którym przedstawił duszpasterskie powody budowy nowego kościoła, jego wymiary i koszty (które w trakcie budowy wzrosły czterokrotnie). Do apelu, skierowanego przede wszystkim do „czcicieli Maryi", dołączony był formularz rejestracyjny dla tych, którzy chcieli z góry określić sumę, jaką wpłacą w ciągu trzech lat 1864-1866. Okólnik wskazywał również na możliwość ofiarowania materiałów do budowy kościoła lub innych potrzebnych dla niego przedmiotów. W kwietniu ogłoszenie zostało opublikowane w Dzienniku Urzędowym Królestwa i w gazecie „L'Unità Cattolica" [„Jedność Katolicka"].
Prace postępowały i ksiądz Bosko nie mógł być nieobecny z powodu ciągłych próśb o zmiany, zwłaszcza w z powodu wytyczania lini Via Cottolengo. We wrześniu wysłał nowy list okólny do szerszego grona dobroczyńców, na wzór poprzedniego, ale z zaznaczeniem, że praca zostanie ukończona w ciągu trzech lat. Wysłał również kopię do książąt Tommaso i Eugenio z rodu Savoia oraz do burmistrza Emanuele Luserna di Rora, jednak ponownie poprosił ich tylko o współpracę przy projekcie poprzez poprawienie Via Cottolengo.

Długi, loteria i dużo odwagi
Pod koniec stycznia 1865 roku, w święto św. Franciszka Salezego, kiedy salezjanie z różnych domów zebrali się na Valdocco, ksiądz Bosko powiedział im o swoim zamiarze rozpoczęcia nowej loterii, aby zebrać fundusze na kontynuację prac budowlanych przy kościele. Musiał ją jednak odłożyć ze względu na odbywającą się jednocześnie inną loterię na rzecz głuchoniemych. W rezultacie prace, które miały

być wznowione na wiosnę po przerwie zimowej, nie miały pokrycia finansowego. Ksiądz Bosko poprosił więc pilnie swojego przyjaciela i współbrata z Mornese, księdza Domenico Pestarino, o pożyczkę w wysokości 5000 lirów (dziejsze 20 000 euro). Nie chciał uciekać się do kredytu bankowego, który w stolicy był zbyt uciążliwy. Jakby tych drażliwych problemów finansowych było mało, w tym samym czasie pojawiły się inne problemy z sąsiadami, w szczególności z domu Bellezza. Ksiądz Bosko musiał zapłacić im odszkodowanie za likwidację przejścia przez Via della Giardiniera, które w związku z budową zostało zamknięte.

Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego

27 kwietnia 1865 roku nadszedł wreszcie dzień wmurowania kamienia węgielnego pod Bazylikę Maryi Wspomożycielki. Trzy dni wcześniej ksiądz Bosko wydał zaproszenia, w których zapowiedział, że pierwszy kamień położy Jego Królewska Wysokość książę Amadeusz Sabaudzki, a uroczystościom religijnym będzie przewodniczył biskup Casale, Pietro Maria Ferrè. Jednak ten ostatni zmarł w ostatniej chwili i uroczystą ceremonię celebrował biskup Susy, Giovanni Antonio Odone, w obecności prefekta miasta, burmistrza, różnych radnych, dobroczyńców, członków szlachty miejskiej i Komisji ds. Loterii. Orszak księcia Amadeusza został powitany przy dźwiękach marsza królewskiego przez orkiestrę i chór dziecięcy uczniów z Valdocco i Mirabello. Miejska prasa nagłośniła to wydarzenie, a ksiądz Bosko, ze swojej strony, rozumiejąc jego wielkie polityczno-religijne znaczenie, rozszerzył jego historyczny wymiar za pomocą własnych publikacji.


Plac i kościół Maryi Wspomożycielki

Trzy dni później, w długim i bolesnym liście do papieża Piusa IX o trudnej sytuacji, w

jakiej znalazła się Stolica Apostolska w obliczu polityki Królestwa Włoch, wspomniał o kościele już z jego murami z ziemi. Poprosił o błogosławieństwo dla trwającego przedsięwzięcia i o dary na loterię, którą zamierzał uruchomić. W połowie maja zwrócił się oficjalnie do Prefektury Turynu o zezwolenie, uzasadniając to koniecznością spłacenia długów różnych oratoriów w Turynie, zapewnienia wyżywienia, odzieży, zakwaterowania i nauki dla około 880 uczniów z Valdocco oraz kontynuowania prac przy kościele Maryi Wspomożycielki. Oczywiście zobowiązał się do przestrzegania wszystkich licznych przepisów prawnych w tym zakresie.

(ciąg dalszy nastąpi)